

Sygn. akt III CZP 53/04

UCHWAŁA
składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego

Dnia 18 lutego 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Tadeusz Wiśniewski (przewodniczący)
SSN Antoni Górski
SSN Marian Kocon
SSN Iwona Koper
SSN Elżbieta Skowrońska-Bocian
SSN Mirosława Wysocka (sprawozdawca)
SSN Kazimierz Zawada

Protokolant Bożena Nowicka

po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym
w dniu 18 lutego 2005 r.,
przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Piotra Wiśniewskiego
zagadnienia prawnego przedstawionego
przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego
we wniosku z dnia 22 lipca 2004 r.,

„Czy postawienie nieprawdziwego zarzutu w publikacji prasowej może być uznane za bezprawne naruszenie dóbr osobistych (art. 24 § 1 k.c.), jeżeli dziennikarz zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe, Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.)?”

podjął uchwałę:

Wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.

Jeżeli zarzut okaże się nieprawdziwy, dziennikarz zobowiązany jest do jego odwołania.

Uzasadnienie

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wniósł, na podstawie art. 60 § 1 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. Nr 240, poz. 2052), o rozpoznanie przez skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego następującego zagadnienia prawnego: „Czy postawienie nieprawdziwego zarzutu w publikacji prasowej może być uznane za bezprawne naruszenie dóbr osobistych (art. 24 § 1 k.c.), jeżeli dziennikarz zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.)?”.

Prezes Sądu Najwyższego wskazał, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego zdecydowanie dominuje stanowisko, że nieprawdziwość godzącego w cześć zarzutu rodzi odpowiedzialność z art. 24 k.c. niezależnie od wszystkich innych okoliczności, w szczególności od tego czy dziennikarz dopełnił obowiązków staranności i rzetelności wynikających z art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego. Jednak, według Prezesa Sądu Najwyższego, w orzecznictwie tym sporadycznie pojawiały się wyroki traktujące odpowiedzialność dziennikarską bardziej „liberalnie”, w których Sąd Najwyższy dopuszczał wyłączenie odpowiedzialności dziennikarza za naruszenie czci w publikacji prasowej mimo nieprawdziwości zarzutu. Wyrazem utrzymywania się rozbieżności są wydane w ostatnim czasie orzeczenia, reprezentujące zarówno pierwsze z wymienionych stanowisk (tu wskazane zostały wyroki z dnia 20 listopada 2002 r., II CKN 1033/00 i z dnia 7 listopada 2002 r.,

II CKN 1293/00, OSNC 2004, nr 2, poz. 27), jak i stanowisko drugie (tu wskazane zostały wyroki z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 535/00 i z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004, nr 4, poz. 22).

Przedstawiając syntetycznie argumenty powoływane na rzecz stanowiska uzależniającego możliwość wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza za naruszenie czci od wykazania prawdziwości zarzutu (niezależnie od ewentualnych dalszych przesłanek wyłączenia) Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wymienił następujące: 1. postawienie komuś zniesławiającego zarzutu jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego, a tym samym bezprawnym, i kwalifikacji tej nie może zmienić ani dobra wiara autora ani dopełnienie wymogów staranności dziennikarskiej, bowiem są to okoliczności wyłączające tylko jego winę, obojętną dla zastosowania art. 24 § 1 k.c. 2. przesłanka bezprawności na gruncie art. 24 § 1 k.c. ma charakter samoistny i obiektywny, co wyklucza uznanie dobrej wiary sprawcy naruszenia za okoliczność pozbawiającą jego zachowanie cechy bezprawności 3. z domniemania bezprawności przyjętego w art. 24 § 1 k.c. wynika dla dziennikarza ryzyko poniesienia konsekwencji w sytuacji, gdy domniemania tego nie uda mu się obalić 4. etyczne i humanitarne aspekty położenia osoby, której postawiono nieprawdziwy zniesławiający zarzut, wykluczają pozostawienie jej bez jakiegokolwiek satysfakcji.

Jako argumenty powoływane na rzecz stanowiska postulującego wyłączenie roszczeń wynikających z art. 24 § 1 k.c. w sytuacji, gdy mimo dopełnienia przez dziennikarza wszystkich obowiązków, zarzut poczyniony w wypowiedzi prasowej okazał się nieprawdziwy, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wymienił następujące: 1. kryteria wynikające z art. 12 ust. 1 prawa prasowego, czyli zachowanie przez dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności, uzasadniają tezę, że zachowanie przez dziennikarza wymaganej staranności odpowiada działaniu zgodnemu z prawem, przy czym o zgodności tej zaświadcza już samo tylko dążenie do ustalenia prawdy 2. ze względu na zadania prasy i obowiązki dziennikarzy, ich odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych doznaje istotnej modyfikacji w porównaniu do zasad odpowiedzialności dotyczących innych osób 3. wymaganie, żeby rzetelne informowanie oznaczało bezwzględne przestrzeganie przez dziennikarzy prawdziwego przedstawiania zjawisk prowadziłoby do istotnego

ograniczenia możliwości wypełniania zadań stojących przed prasą w demokratycznym społeczeństwie 4. w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wyrażony został pogląd, że nie da się zaakceptować sytuacji, w której dziennikarz może formułować krytyczne oceny wyłącznie pod warunkiem, że wykaże ich prawdziwość.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zwrócił nadto uwagę na następujące aspekty rozważanej kwestii.

Przy braku ustawowego unormowania okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dobra osobistego, w orzecznictwie z reguły przyjmuje się jako podstawę wyłączenia odpowiedzialności działanie w obronie uzasadnionego interesu oraz działanie w ramach porządku prawnego. Ocena wypowiedzi prasowej z punktu widzenia kryterium zgodności z prawdą dotyczy tylko wypowiedzi o charakterze opisowym (dotyczących faktów, a nie ocen). Rozstrzygnięcie kwestii wpływu niezgodności z prawdą zarzutu zawartego w publikacji prasowej na odpowiedzialność cywilną dziennikarza zależy w dużej mierze od zakwalifikowania kryterium staranności i rzetelności postępowania dziennikarza jako decydującego bądź o jego bezprawności, bądź o możliwości przypisania autorowi publikacji winy.

Podjmując analizę przedstawionego zagadnienia, trzeba zgodzić się z twierdzeniem, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego występuje rozbieżność odnośnie do znaczenia wykazania prawdziwości naruszającego dobra osobiste zarzutu postawionego w publikacji prasowej; najkrócej rzecz ujmując, rozbieżność dotyczy tego, czy brak wykazania prawdziwości zarzutu jednoznacznie przesądza o bezprawności naruszenia i odpowiedzialności autora publikacji na podstawie art. 24 § 1 k.c., czy też, przy spełnieniu określonych przesłanek, możliwe jest wyłączenie bezprawności, a tym samym – wyłączenie odpowiedzialności przewidzianej w tym przepisie.

Problematyka naruszenia i ochrony dóbr osobistych była przedmiotem licznych orzeczeń Sądu Najwyższego, w których podejmowano rozważania dotyczące wielu jej aspektów. Ogromne zróżnicowanie stanów faktycznych w sprawach o ochronę dóbr osobistych powoduje, że znaczna część orzeczeń w ogóle nie odnosi się do rozpoznawanego zagadnienia, albo – ze względu na faktyczną podstawę orzekania

lub granice środka odwoławczego – dotyczy innych jego aspektów. Wiele orzeczeń zawiera wypowiedź stanowiącą co najwyżej przesłankę wniosku o stanowisku Sądu, i na tej podstawie przypisania go do jednego z wymienionych nurtów. Dla potrzeb analizy rozważanego problemu celowe było w tej sytuacji wyodrębnienie wybranych, reprezentatywnych dla obu stanowisk, orzeczeń, w których problem został postawiony wyraźnie i wprost, i tak też rozstrzygnięty. Na takiej podstawie możliwe jest wyraziste przedstawienie istoty rozbieżności oraz sposobu argumentacji.

Stanowisko, że dla uchylenia odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych konieczne jest wykazanie prawdziwości zarzutu zostało wprost wyrażone w wyrokach z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97 (OSNC 1998, nr 7-8, poz. 119) i z dnia 23 czerwca 2004 r., V CK 538/03. W pierwszym z nich Sąd Najwyższy stwierdził, że aby skutecznie powołać się na przesłankę wyłączającą bezprawność, polegającą na działaniu w obronie społecznie uzasadnionego interesu „trzeba, niezależnie od innych okoliczności, wykazać prawdziwość twierdzeń dotyczących osoby, w której sferę dóbr osobistych wkroczone”. W wyroku późniejszym Sąd Najwyższy wypowiedział się, że „domniemanie z art. 24 k.c. może być obalone przez wykazanie działania w ramach dozwolonego porządku prawnego, co przy naruszeniu dobra osobistego publikacją prasową wymaga wykazania prawdziwości zamieszczonej wypowiedzi o faktach a także działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego”. Rozbudowaną, i w pełni zbieżną, argumentację na rzecz omawianego stanowiska można znaleźć w wyrokach z dnia 10 września 1999 r., III CKN 939/98 (OSP 2000, nr 6, poz. 94) i z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00 (OSNCP 2004, nr 2, poz. 27). Zwracając uwagę na wynikające z art. 24 § 1 k.c. domniemanie bezprawności oraz podkreślając, że na gruncie kodeksu cywilnego przyjmuje się obiektywne kryteria bezprawności, Sąd Najwyższy stwierdził w obu tych orzeczeniach, że postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego, naruszającego jego cześć, jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego, i w związku z tym bezprawnym. Bez znaczenia z punktu widzenia bezprawności jest to, czy postawienie tego zarzutu było podyktowane dobrą wiarą jego autora i poparte jego starannością w zbieraniu i sprawdzaniu danych, na których się opierał, bowiem te okoliczności mogą wyłączać tylko jego winę.

Postawienie zarzutu, którego prawdziwości nie wykazano, choćby podyktowane było przeświadczeniem wywodzonym z uzasadnionych podstaw, że wypowiedź jest oparta na prawdziwych faktach i że broni społecznie uzasadnionego interesu, stanowi „bezprawie cywilne”. Oceny tej nie zmienia spełnienie przez dziennikarza wymagań, o których mowa w art. 12 ust. 1 prawa prasowego. Dlatego „osobie, której dobra osobiste zostały naruszone publikacją prasową, przysługuje ochrona także wówczas, gdy autor publikacji dochował staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych” (teza wyroku z dnia 7 listopada 2002 r.). Niemożliwe do zaakceptowania jest odebranie pokrzywdzonemu prawa do sprostowania i odwołania nieprawdziwych, a naruszających jego cześć zarzutów (tak w wyroku z dnia 10 września 1999 r.).

Odnosząc się do skutków domniemania wynikającego z art. 24 § 1 k.c., Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 16/98 (OSNC 2000, nr 2, poz. 25) stwierdził, że „wypływające stąd ryzyko braku możliwości dowiedzenia prawdziwości stawianych zarzutów obciąża naruszającego takie dobro”.

Najsyntetyczniej rzecz ujmując, istota stanowiska i argumentacji Sądu Najwyższego we wskazanych orzeczeniach, przedstawia się następująco.

Po pierwsze, nie negując istnienia tzw. kontratypów, czyli okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych oraz zaliczając do nich działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu i działanie w ramach porządku prawnego, za nieodzowną przesłankę zastosowania ich jako podstaw wyłączających bezprawność naruszenia, Sąd Najwyższy uznał prawdziwość zarzutu. Innymi słowy, skutecznie powołać się na działanie w obronie uzasadnionego interesu lub w ramach porządku prawnego można tylko wtedy, gdy wykaże się prawdziwość zarzutu. Brak tej przesłanki, koniecznej i niezależnej w stosunku do tzw. kontratypów, przesądza, że działanie powinno być zawsze uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, i tym samym – zawsze bezprawne.

Po drugie, uczynienie zadość powinności szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz publikacji materiałów prasowych, podobnie jak „dobra wiara” i przeświadczenie sprawcy o prawdziwości zarzutu (nawet oparte na

uzasadnionych podstawach) są obojętne z punktu widzenia bezprawności, jako czynnika o charakterze obiektywnym, i mogą mieć znaczenie wyłącznie przy ocenie winy (braku zawinienia) sprawcy naruszenia. Z tego względu nie uchylają one niezależnej od winy odpowiedzialności opartej na art. 24 § 1 k.c.

Po trzecie, poszkodowany nie może zostać pozbawiony ochrony prawnej w sytuacji, gdy naruszono jego dobra osobiste publicznie postawionym, nieprawdziwym zarzutem.

Argumentacja ta znajduje silne oparcie w piśmiennictwie.

Ekspozowanym w literaturze elementem tej argumentacji jest założenie, że o bezprawności działania naruszydela decydują wyłącznie kryteria obiektywne, co w powiązaniu z koncepcją bezprawności jako stanu sprzeczności z normami prawnymi lub zasadami współżycia społecznego, oznacza, że tylko te elementy mają znaczenie z punktu widzenia tej kwalifikacji. Na pytanie, czy dochowanie należytej staranności i rzetelności wyłącza tylko winę, czy może również wyłącza bezprawność, udzielana jest tu jednoznaczna odpowiedź, że dochowanie należytej staranności w ogóle nie podlega rozważaniu na płaszczyźnie bezprawności zachowania, lecz w jedynie na płaszczyźnie winy sensu stricto. W konsekwencji, zwolennicy tego stanowiska wykluczają dopuszczenie możliwości wyłączenia bezprawności opublikowania nieprawdziwej informacji ze względu na dołożenie przez dziennikarza należytej staranności i rzetelności. Postawienie zarzutów nieprawdziwych należy więc – jako naruszające zasady współżycia społecznego (obiektywne kryterium bezprawności) - zawsze uznać za bezprawne. Wskazuje się także, że rozpowszechnianie nieprawdy nie może leżeć w interesie publicznym, a więc działanie takie nie odpowiada przesłance wyłączenia bezprawności w postaci obrony społecznie uzasadnionego interesu, i jednocześnie nie pozwala powoływać się skutecznie na realizowanie powinności i zadań prasy. Niekwestionowana waga i znaczenie zasady wolności prasy i prawa obywateli do informacji nie mogą prowadzić do ograniczenia innej wartości, także konstytucyjnie chronionej, którą jest ochrona czci i dobrego imienia człowieka. Widoczne jest tu powiązanie z myślą wyrażoną przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99, że prawo do wolności wypowiedzi

oraz do przekazywania i otrzymywania informacji nie ma charakteru absolutnego, bowiem podlega ograniczeniom m.in. ze względu na ochronę praw innych osób. Istotnym elementem omawianego poglądu jest także stanowcze przeciwstawienie się sytuacji, w której osoba pokrzywdzona rozpowszechnieniem nieprawdziwych zarzutów byłaby pozbawiona możliwości ochrony swej czci. Ochrony przewidzianej w art. 24 § 1 k.c. nie może zastąpić ochrona wynikająca z prawa prasowego (opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi), ze względu na wyraźnie mniejszą doniosłość tych środków. Esencja prezentowanego stanowiska wyraża się w tezie, że nieprawdziwość zarzutu (niewykazanie prawdziwości zarzutu) przesądza o bezprawności naruszenia dobra osobistego, uzasadniając - bez względu na inne okoliczności – odpowiedzialność na podstawie art. 24 § 1 k.c.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego znalazło również wyraz stanowisko dopuszczające wyłączenie odpowiedzialności dziennikarza za naruszenie czci w publikacji prasowej, pomimo niewykazania prawdziwości zarzutu. Z orzeczeń wcześniejszych wymienić należy wyroki z dnia 23 października 1973 r., II CR 557/73 i z dnia 8 października 1987 r., IICR 269/87 (OSNCP 1989, nr 4, poz. 66), w których decydujące znaczenie, także z punktu widzenia bezprawności, przypisano zachowaniu szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Radykalnie i jednoznacznie omawiany pogląd sformułował Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 535/00 (niepublikowany) i z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01 (OSP 2004, nr 4, poz. 22).

W wyroku z dnia 5 marca 2002 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że w niektórych sytuacjach bezprawność może być uchylona mimo niewykazania, że fakty objęte informacją rzeczywiście zaistniały. Sąd wskazał, że, przy uwzględnieniu art. 10 ust. 1 i art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego, brak jest podstaw do przypisania dziennikarzowi absolutnej odpowiedzialności w tym sensie, by dziennikarz odpowiadał tylko z racji zaistnienia niezgodności faktów wynikających z informacji z rzeczywistym stanem rzeczy. Brak przeprowadzenia dowodu prawdy nie przesądza o odpowiedzialności dziennikarza na podstawie art. 24 k.c., jeżeli dziennikarz nie zaniedbał wypełnienia obowiązków, o których mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego, bowiem spełnienie tych obowiązków stanowi podstawę

zakwalifikowania jego działania jako zgodnego z prawem. Dlatego, w ocenie Sądu, zgodne z tym przepisem działanie dziennikarza uchyla bezprawność nieprawdziwej informacji naruszającej dobro osobiste innej osoby, choćby tzw. dowód prawdy nie został przeprowadzony.

W wyroku z dnia 14 maja 2003 r. Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że zachowanie przez dziennikarza, działającego w obronie interesu społecznie uzasadnionego, szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego, powoduje, że jego opublikowanie nie jest działaniem bezprawnym także wtedy, gdy okaże się, że materiał ten zawiera informacje nieprawdziwe. Sąd wskazał, że obowiązki rzetelnego informowania (art. 1 prawa prasowego) i prawdziwego przedstawiania zjawisk (art. 6 ust. 1 prawa prasowego) nie mogą być utożsamiane z wymaganiem wykazania prawdziwości zarzutów. Prowadziłoby to, przy ograniczeniu środków pozostających w dyspozycji dziennikarzy, do istotnego ograniczenia możliwości wypełniania zadań, stojących przed prasą w demokratycznym społeczeństwie. Powinność realizowania przez dziennikarzy zadań stojących przed prasą wpływa na ukształtowanie ich praw i obowiązków w sposób określony w art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego. Uczynienie im zadość (działanie ze szczególną rzetelnością i starannością) oraz działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu są wystarczające dla wyłączenia bezprawności. Działanie wypełniające obowiązki nałożone przez ustawę nie może być uznane za bezprawne.

Istotę stanowiska i argumentacji Sądu Najwyższego w tych orzeczeniach można, najbardziej syntetycznie, przedstawić następująco.

Po pierwsze, określenie w art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego zasad postępowania dziennikarza powoduje, że działanie czyniące zadość tym zasadom nie może być uznane za naruszające prawo, przy czym brak jest podstaw do uznania, by wykazanie prawdziwości zarzutu stanowiło konieczną przesłankę wyłączenia bezprawności.

Po drugie, spełnienie wymagań zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i publikowaniu materiałów prasowych stanowi kryterium istotne dla stwierdzenia (wyłączenia) bezprawności, a nie tylko winy.

Po trzecie, warunkowanie dopuszczalności publikowania krytycznych materiałów koniecznością wykazania ich prawdziwości, przy uwzględnieniu rzeczywistych możliwości dziennikarzy, prowadziłoby do ograniczenia wolności prasy i zdolności realizowania przez nią doniosłych dla życia publicznego zadań.

Stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w powołanych orzeczeniach także znajduje oparcie w piśmiennictwie.

Wskazuje się w nim, że bezprawność naruszenia dobra osobistego jest wyłączona, gdy działanie mieści się w ramach porządku prawnego. Jeżeli dziennikarz realizuje zadania postawione przed prasą, występując w obronie społecznie uzasadnionego interesu i spełniając obowiązki nałożone nań przez prawo prasowe, nie może być uznany za działającego niezgodnie z prawem. Dziennikarz nie narusza w takiej sytuacji ani normy prawnej ani zasad współżycia społecznego, a to oznacza, że nie działa bezprawnie. Jeżeli zatem za ujawnieniem danej informacji w określonym czasie przemawiał ważny interes społeczny, a dziennikarz z zachowaniem zasad staranności i rzetelności ustalał fakty i sprawdzał ich prawdziwość, nie ma podstaw do zakwalifikowania jego działania jako bezprawnego.

W tym nurcie rozważań akcentuje się brak podstaw, by – przy zachowaniu powyższych wymagań – domagać się dowodu prawdy i traktować ten dowód jako nieodzowną przesłankę wyłączenia bezprawności. Społeczna funkcja i rola prasy wymaga dużej staranności przy zbieraniu, ocenie i publikacji materiałów, ale jednocześnie uzasadnia poprzestanie na wymaganiach rzetelności i staranności oraz działania w celu ochrony interesu społecznego, bez konieczności wykazania prawdy.

Na rzecz omawianego stanowiska Sądu Najwyższego przemawiają także poglądy tych przedstawicieli doktryny, którzy miernik staranności rozpatrują na płaszczyźnie bezprawności, a nie tylko winy, bądź na pograniczu winy i bezprawności. Nie można bowiem, jak się wskazuje, przy ocenie bezprawności abstrahować od obiektywnych mierników i wzorców postępowania: brak przekroczenia „wzorca staranności” wpływa na ocenę bezprawności (wyłączenia bezprawności). Naruszające cudze dobro zachowanie może być uznane za bezprawne tylko wtedy, gdy wykracza przeciwko obowiązkom (zakazom lub nakazom), popadając

w sprzeczność z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego. Odrzuca się w ten sposób koncepcję bezprawności wyłącznie ze względu na skutek. Bezprawność działania i jej wyłączenie oceniać należy nie tylko z punktu widzenia poszkodowanego (ze względu na skutek), ale także z punktu widzenia działania sprawcy (zgodnego lub niezgodnego z obiektywnymi wzorcami postępowania).

Wreszcie, podkreśla się, że bezwzględne żądanie od dziennikarza wykazania prawdziwości zarzutu, to postawienie przed nim nierealnych wymagań ścisłości ustaleń porównywalnych z możliwymi do uzyskania w postępowaniu prowadzonym przez powołane i przygotowane do tego organy państwowe, a to mogłoby oznaczać „koniec wolności słowa”, a w każdym razie znacząco krępować prasę w realizowaniu jej funkcji.

Rozważaniu wskazanych kwestii na tle polskiego kodeksu cywilnego i prawa prasowego towarzyszy często powoływanie się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, oparte na art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Przepis ten stanowi, że „Każdy ma prawo do swobody wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe...”(ust. 1). Przewiduje (ust. 2), że „korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym...”, zaliczając do przesłanek tych ograniczeń „ochronę dobrego imienia i praw innych osób”. W orzecznictwie Trybunału wolność wypowiedzi, wyrażająca się w wolności otrzymywania i przekazywania informacji, traktowana jest jako ostoja demokratycznego społeczeństwa. Nie jest to zasada bezwzględna, dopuszczalna jest bowiem ingerencja w określonych sytuacjach, w tym, między innymi, uzasadniona potrzebą ochrony dobrego imienia i praw innych osób. Ingerencja ta powinna spełniać określone warunki, które formułuje się jako legalność, celowość i konieczność, co oznacza, że ograniczenie musi być przewidziane przez prawo, ingerencji można dokonać tylko wtedy, gdy służy ona ochronie praw i wartości wymienionych w ust. 2 art. 10, a ograniczenie dokonane przez władze krajowe musi być konieczne w społeczeństwie demokratycznym.

W orzecznictwie Trybunału wyraźna jest tendencja do akcentowania pierwszorzędno znaczenia wolnej debaty publicznej jako nieodzownego warunku funkcjonowania i rozwoju demokratycznego społeczeństwa, stąd przesłanka „konieczności” jej ograniczania („ingerencji”) jest traktowana dość surowo. Stwierdzenie naruszenia Konwencji ze względu na ingerencję niedostatecznie uzasadnioną, nie jest uzależniane od rodzaju zastosowanej sankcji (karna czy cywilna), ani stopnia jej nasilenia, decyduje bowiem sama zasada i sposób wykładni art. 10. Dlatego, przy uznaniu, że doszło do pogwałcenia swobody wypowiedzi, może dojść do nakazania zapłaty odszkodowania w sytuacji, gdy zakwestionowanym orzeczeniem krajowym nakazano dziennikarzowi opublikowanie przeprosin oraz zasądzono jedynie symboliczną kwotę (orzeczenie z dnia 29 marca 2001 r. Thoma przeciwko Luksemburgowi).

Na rzecz poglądu, że wykazanie prawdziwości zarzutu nie stanowi koniecznej przesłanki wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza najczęściej powoływane są orzeczenia w sprawie cywilnej (Bladet Tromsø i Stensas przeciwko Norwegii, z dnia 20 maja 1999 r.) oraz karnej (Dalban przeciwko Rumunii, z dnia 28 września 1999 r.). W obu tych sprawach skargi zostały uwzględnione przez Trybunał, pomimo, że postawione zarzuty nie zostały w pełni potwierdzone. W pierwszym z tych orzeczeń Trybunał zasadniczą wagę przywiązał do tego, czy wydawca (dziennikarz) mógł w dacie publikacji artykułów (a nie według kryteriów z późniejszego okresu) uważać określone źródło za wiarygodną podstawę informacji. W drugim orzeczeniu Trybunał stwierdził, że Konwencja wyklucza, by wyrażanie przez dziennikarza krytycznych sądów było uzależnione od wykazania ich prawdziwości. Podobne stanowisko zajął Trybunał w sprawie Thorgeirson przeciwko Islandii (orzeczenie z dnia 25 czerwca 1992 r.), uwzględniając skargę pomimo stwierdzenia, że zarzuty postawione w publikacji były pozbawione podstaw; zdaniem Trybunału, wymóg przedstawienia dowodu prawdy jest „wygórowany, a nawet wręcz niewykonalny”.

Przy powoływaniu się na orzeczenia Trybunału nie można tracić z pola widzenia tej istotnej okoliczności, że zapadały one w bardzo zróżnicowanych stanach faktycznych, i tym samym – przy zróżnicowanych przesłankach prawnych konkretnego orzeczenia. Nakazuje to zachowanie ostrożności przy formułowaniu

stanowczych i uogólnionych tez co do „stanowiska” Trybunału i dokonywanej przezeń wykładni art. 10 Konwencji. Nie znaczy to jednak, by nie dostrzegać w tym orzecznictwie wyraźnej tendencji do bardzo silnej ochrony wolności wypowiedzi w debacie publicznej i do ograniczania dopuszczalnej ingerencji; Trybunał kieruje się założeniem, by ingerencja ta nie zniechęcała prasy do podejmowania i uczestniczenia w otwartych dyskusjach w sprawach „stanowiących przedmiot uzasadnionego zatroskania opinii publicznej”. Zasadnicza uwaga w konkretnych sprawach koncentruje się na doniosłości publicznej dyskusji w danej kwestii oraz zachowaniu przez dziennikarzy standardów staranności i rzetelności, a także celu ich działania. Najostrożniej określając stanowisko Trybunału w analizowanej kwestii, należy stwierdzić, że w jego orzecznictwie wykazanie prawdziwości zarzutu nie jest uznawane za absolutnie konieczną i niezależną od innych okoliczności przesłankę wyłączenia odpowiedzialności sprawcy naruszenia czci, a nieprawdziwość zarzutu nie stanowi samodzielnej i wystarczającej przesłanki usprawiedliwiającej ingerencję w swobodę wypowiedzi.

Rozstrzygając przedstawione zagadnienie prawne Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci to prawa chronione na podstawie Konstytucji (art. 14 i 54 ust. 1 oraz art. 30, 31 ust. 3 i 47), umów międzynarodowych (art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, art. 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, art. 17 i 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) oraz ustaw (art. 24 k.c. i art. 1, 6, 12 ust. 1 i 41 prawa prasowego). Jednakowa jest ranga obu praw i poziom udzielanej im ochrony. Oznacza to, że żadnemu z nich nie można przyznać prymatu, pierwszeństwa w stosunku do drugiego. Żadne też z tych praw nie ma charakteru absolutnego. Gdy podnosi się, że prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, to należy jednocześnie pamiętać, że w konkretnych okolicznościach może zdarzyć się, że prawo do ochrony czci będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi, kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji z jednej strony, a prawem jednostki do ochrony czci z drugiej strony będzie zawsze ostatecznie rozwiązywana

w okolicznościach konkretnej sprawy. Równowaga obu praw, brak absolutnego charakteru któregośkolwiek z nich i konieczność uwzględniania konkretnych okoliczności, w których konflikt praw się ujawnił, to czynniki, które należy brać pod rozwagę zarówno przy teoretycznym rozważaniu zagadnienia, jak i przy rozstrzygnięciu konkretnych spraw.

Podstawowym przepisem regulującym odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych jest art. 24 k.c. Przedmiot niniejszych rozważań odnosi się do przyznanego każdemu, czyje dobro osobiste zostało naruszone cudzym bezprawnym działaniem, uprawnienia do żądania zaniechania tego działania oraz usunięcia skutków naruszenia, a więc do roszczeń niemajątkowych, o których mowa w art. 24 § 1 zd. 3 k.c. Ta odpowiedzialność o charakterze niemajątkowym uzależniona jest od trzech przesłanek – istnienia dobra osobistego, jego naruszenia oraz bezprawności działania. Ciężar udowodnienia pierwszej i drugiej przesłanki obciąża pokrzywdzonego, trzecia z nich jest objęta wzruszalnym domniemaniem prawnym. Jeżeli wykazane zostanie naruszenie dobra osobistego, sprawcę naruszenia uwolnić może od odpowiedzialności tylko przeprowadzony przezeń dowód braku bezprawności, co faktycznie jest równoznaczne z wykazaniem przesłanek wyłączających bezprawność. Poza obecnymi rozważaniami pozostają roszczenia majątkowe (art. 24 § 1 zd. 3 i § 2 k.c.), dla których bezprawność jest przesłanką konieczną, lecz niewystarczającą, bowiem uzależnione są one także od winy sprawcy.

O ile nie wzbudzają istotnych wątpliwości konwencyjne i konstytucyjne regulacje omawianych praw, o tyle nie tak jednoznaczny jest wzajemny stosunek, w jakim pozostają do siebie (w analizowanym aspekcie) przepisy ustaw – kodeksu cywilnego i prawa prasowego. Zasadniczo nie należy się doszukiwać tutaj zależności typu *lex generalis – lex specialis*. W orzecnictwie Sądu Najwyższego (wyroki z dnia 8 lutego 1990 r., II CR 1303/89, OSNC 1991, nr 8-9, poz. 108 i z dnia 24 sierpnia 1990 r., II CR 405/09, niepublikowany) wyrażone zostało stanowisko, którego trafność nie była podważana, że wzajemna relacja przepisów art. 23 i 24 k.c. oraz przepisów prawa prasowego polega na ich kumulatywnym zbiegu. Tezę tę wywodzi się z przepisów art. 24 § 3 k.c. i art. 37 prawa prasowego, z których pierwszy stanowi, że przepisy art. 24 § 1 i 2 k.c. nie uchybiają uprawnieniom

przewidzianym w innych przepisach, a drugi stwierdza, że do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. Wzajemny stosunek przepisów zawartych w obu ustawach był rozważany pod kątem środków ochrony przysługujących osobom, których dobra osobiste zostały naruszone w publikacji prasowej, a konkluzja tych rozważań była taka, że możliwe jest kumulatywne albo alternatywne stosowanie środków ochrony przewidzianych w obu ustawach, z prawem zainteresowanego do wyboru tych środków. Wzajemny stosunek przepisów obu ustaw dla rozważanego zagadnienia jest istotny w innym aspekcie. Został on dostrzeżony w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 r., w którym stwierdzono, że ze względu na zadania prasy i obowiązki dziennikarzy, ich odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych doznaje w prawie prasowym istotnej modyfikacji w porównaniu do ogólnych zasad odpowiedzialności. Nie oznacza to zmiany podejścia do kwestii wzajemnego stosunku przepisów kodeksu cywilnego i prawa prasowego, jako przepisów, które wzajemnie się uzupełniają. Sąd Najwyższy jedynie wyraźnie zwrócił uwagę na konsekwencję takiej relacji przepisów: jeżeli do naruszenia dobra osobistego doszło w publikacji prasowej, przy stosowaniu art. 24 k.c. należy uwzględniać przepisy prawa prasowego.

Zgadzając się z tą tezą, należy wyraźnie powiedzieć, że stosunek wzajemnego uzupełniania się przepisów kodeksu cywilnego i prawa prasowego w sytuacji, gdy do naruszenia dobra osobistego doszło w publikacji prasowej, dotyczy nie tylko roszczeń uprawnionego, ale także oceny naruszenia dobra oraz bezprawności tego naruszenia. Konsekwentnie, przy analizowaniu w takiej sprawie przesłanek wyłączenia bezprawności należy mieć na względzie także szczegółowe regulacje zawarte w prawie prasowym. W takim znaczeniu można mówić o modyfikacji odpowiedzialności dziennikarzy w stosunku do zasad „ogólnych”.

Przez działanie bezprawne rozumie się, najogólniej rzecz ujmując, zachowanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego. Najczęściej traktuje się cechę bezprawności jako „czysto” obiektywną, co kwestię oceny działania sprawcy pod kątem dochowania lub przekroczenia wzorca staranności usuwa poza zakres tej przesłanki, plasując ją wyłącznie na

płaszczyźnie winy. Posługiwanie się (w niektórych, wcześniej przytoczonych, orzeczeniach i wypowiedziach) określeniami takimi jak „dobra wiara”, „przekonanie” lub „przeświadczenie” sprawcy naruszenia w sposób nadmierny i nieco mylący eksponuje czynnik subiektywny, narzucając oczywiste i wyłączone powiązanie go z elementem winy oraz niemożność uwzględniania go w ramach elementu bezprawności. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy położy się nacisk na obiektywne przesłanki staranności, gdyż te trudniej uznać za obojętne przy kwalifikowaniu zachowania sprawcy jako zgodnego lub sprzecznego z zasadami współżycia społecznego. Prawo prasowe określa powinności dziennikarza, przypisując mu obowiązki zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1) oraz działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego (art. 10 ust. 1). Stwierdzony przy zastosowaniu kryteriów obiektywnych fakt zadośćuczynienia tym ustawowo skonkretyzowanym obowiązkom, powinien być czynnikiem uwzględnianym przy ocenie bezprawności działania. W przeciwnym razie tym przepisom prawa prasowego, związanym przecież z doniosłymi zadaniami wolnej prasy, odmówi się należnego im znaczenia.

Jak wcześniej wskazano, za jedną z okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych, uznaje się w orzecznictwie i piśmiennictwie „działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu”. Przed rozważaniem znaczenia prawdziwości zarzutu naruszającego dobro osobiste trzeba wyraźnie podkreślić pierwszorzędne znaczenie wykazania wspomnianego „kontratypu” jako podstawy wyłączenia bezprawności. W przedstawionym zagadnieniu prawnym, postawieniu nieprawdziwego zarzutu „przeciwstawia się” (jako czynnik obrony przed odpowiedzialnością) jedynie zachowanie szczególnej staranności i rzetelności w rozumieniu art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego, co jest niewystarczające, bowiem pomija się w ten sposób nieodzowną dla wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego przesłankę działania w uzasadnionym interesie społecznym. W wypadku publikacji prasowych interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnianiu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Istotne znaczenie z punktu widzenia tej pierwszorzędnej przesłanki wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego

ma zatem właściwe rozumienie i ustalenie owego społecznie uzasadnionego interesu. Dotyczy on sfery „życia publicznego”, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby otwartej debaty publicznej ważnej w demokratycznym społeczeństwie, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które zasługuje, czy też wymaga, realizacji przez środki społecznego przekazu. Dlatego tak istotne znaczenie ma przewijające się we wszystkich rozważaniach słowo „publiczny”. Chodzi o osoby aktywnie działające na forum publicznym („osoby publiczne”), bo to, że ich działanie wywiera wpływ na kształtowanie „życia publicznego” stanowi podstawę usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa, i związanego z nim prawa do uzyskania informacji. Z tego też względu powszechnie przyjmuje się, że w odniesieniu do tych osób zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielana ochrona – słabsza. Regułą jest także, że chodzi o informacje dotyczące publicznej sfery życia tych osób, bo to w tej sferze zasadniczo ujawnia się potrzeba ważnej debaty publicznej. Dlatego, aby w ogóle móc podjąć skuteczną próbę wykazania wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego publikacją prasową, naruszciciel musi wykazać, że publikacja realizowała tak rozumiany, godny ochrony, interes społeczny. Jest to zatem pierwsze konieczne założenie poczynione przy rozważaniu przedstawionego zagadnienia.

Drugie założenie, to przyjęcie, że dziennikarz spełnił obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 prawa prasowego, czyli zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Skoro założenie to zawarte jest już w samym pytaniu, nie jest konieczne szczegółowe rozważanie kryteriów takiej kwalifikacji działania dziennikarza, gdyż a priori przyjmuje się, że obowiązkowi wynikającym z powołanego przepisu dziennikarz uczynił zadość. Chociaż nie można tej kwestii pomijać, bowiem jest ona istotna dla oceny zgodności działania z zasadami współżycia społecznego oraz z zasadami etyki i rzetelności, to można w tej sytuacji poprzestać na przypomnieniu ogólnie akceptowanych kryteriów szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza. Na etapie zbierania materiałów najistotniejsze znaczenie ma status (rodzaj) źródła, rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie

zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami oraz umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Na etapie wykorzystania materiałów prasowych jest to przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie pod z góry założoną tezę, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji; oddzielnym zagadnieniem jest forma publikacji, która może mieć znaczenie przy ocenie rzetelności wykorzystania informacji.

Przy tak określonych założeniach można przystąpić do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy cechy publikacji prasowej, wyrażające się w działaniu dziennikarza dla realizacji społecznie uzasadnionego interesu oraz w spełnieniu przezeń scharakteryzowanych wyżej wymagań w zakresie zachowania szczególnej staranności i rzetelności, wyłączają bezprawność naruszenia tą publikacją dóbr osobistych, czy też dla wyłączenia bezprawności konieczne jest nadto wykazanie prawdziwości zarzutu. Inaczej pytanie to formułując - czy wykazanie prawdziwości zarzutu jest konieczną, i niezależną od innych okoliczności przesłanką wyłączenia bezprawności naruszenia publikacją prasową dóbr osoby trzeciej.

Jest poza sporem, że przesłanka taka nie wynika z ustawy. Podobnie, brak jest normy statuującej zasadę, że prawdziwość zarzutu wyłącza bezprawność; sam fakt prawdziwości przytoczonych faktów nie jest uznawany za przesłankę wyłączenia bezprawności i w tej kwestii nie ma zasadniczego sporu w orzecznictwie ani w piśmiennictwie. Prawdziwość zarzutu nie stanowi przy ocenie bezprawności samodzielnego kryterium, a jego znaczenie może być analizowane w ramach przesłanek wyłączających bezprawność naruszenia (działanie w ramach porządku prawnego lub w obronie społecznie uzasadnionego interesu).

Analizowane wymaganie jest utożsamiane z przypisaniem dziennikarzowi obowiązku przeprowadzenia tzw. dowodu prawdy. Powstaje jednak pytanie o podstawy takiego wymagania. Do naruszenia dobra osobistego dochodzi

w chwili publikacji materiału prasowego, i ta chwila jest decydująca dla oceny bezprawności naruszenia; chodzi bowiem o stan rzeczy możliwy do uchwycenia w tym czasie. Rozważyć zatem należy, jakie okoliczności są dla niej miarodajne. Z tego co wcześniej powiedziano, wynika, że dziennikarza obciąża dowód, że działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu, rzetelnie i starannie zebrane i zweryfikowane źródła stanowiły według obiektywnych kryteriów uzasadnioną podstawę do sformułowania zarzutu, okoliczności sprawy zostały przedstawione w sposób wszechstronny i obiektywny, a opublikowany materiał miał znaczenie z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i jego prawa do informacji o sprawach dotyczących sfery życia publicznego. Spełnienie wszystkich tych wymagań sprzeciwia się uznaniu, że opublikowanie materiału prasowego było działaniem bezprawnym. Czyni także bezpodstawnym formułowanie dalszego wymagania - jednoznacznego ustalenia w procesie prawdziwości zarzutu. Opublikowanie materiału prasowego określonej treści powinno podlegać kwalifikacji według stanu istniejącego w chwili publikacji. Wykazanie istnienia tzw. kontratypu w postaci działania dla realizacji społecznie uzasadnionego interesu, a nadto zachowania szczególnej rzetelności i staranności w rozumieniu art. 12 ust. 1 prawa prasowego, to wykazanie przesłanek decydujących o wyłączeniu bezprawności naruszenia dobra osobistego w momencie opublikowania materiału prasowego.

Kwestia ta ściśle wiąże się z podstawową tezą przytaczaną na rzecz stanowiska wymagającego ponad wymienione przesłanki także tzw. dowodu prawdy, że postawienie naruszającego dobra osobiste nieprawdziwego zarzutu jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego, a tym samym zawsze bezprawnym. Jednak, gdy uwzględni się wszystkie wymagania, którym dziennikarz musi sprostać, aby móc się skutecznie powołać na działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz na zachowanie szczególnej staranności i rzetelności, nie sposób zarzucić dziennikarzowi, które wszystkie te reguły godziwego celu i właściwego postępowania respektował, że naruszył zasady współżycia społecznego. Spełniające tak określone wymagania działanie dziennikarza nie zasługuje na uznanie go za naruszające zasady współżycia społecznego i nie powinno być napiętnowane jako bezprawne.

Wszystko to nie zmierza do lekceważenia kryterium prawdziwości przedstawiania zjawisk jako istotnej przesłanki właściwego korzystania z wolności prasy. Jest oczywiste, że prawo społeczeństwa do uzyskiwania informacji o ważnych zjawiskach i wydarzeniach ze sfery życia publicznego może być w sposób wartościowy realizowane jedynie przez informację i krytykę mającą na celu prawdziwe ich przedstawienie. W art. 6 prawa prasowego wyrażona została pod adresem „prasy” (tak ustawa) ogólna dyrektywa „prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”. Jednocześnie, w art. 41 zawierającym deklarację, że „pozostaje pod ochroną prawa” publikowanie ujemnych ocen (między innymi) działalności publicznej, operuje się pojęciem rzetelności, a nie prawdziwości krytyki. Trafny, i wart podtrzymania, jest pogląd, kładący zdecydowany nacisk na rzetelność dziennikarską, która w istocie stanowi najlepszą gwarancję zarówno prawidłowej realizacji zadań prasy, jak i respektowania praw osób, których publikacja dotyczy.

Obowiązek prasy (dziennikarza) prawdziwego przedstawiania zjawisk nie powinien być utożsamiany z bezwzględnie rozumianym wymaganiem udowodnienia prawdziwości zarzutu. Przesłankę prawdziwości przekazywanych informacji należy bowiem odnosić do prawdziwości źródeł, czyli ich rzetelnego wyboru, sprawdzenia i przedstawienia. Na wykazaniu prawdziwości informacji w takim rozumieniu może polegać tzw. dowód prawdy obciążający dziennikarza w procesie o ochronę dóbr osobistych, które zostały naruszone jego publikacją. Warto przy tym dostrzec, że rola prasy nie sprowadza się tylko do dostarczenia informacji, jej celem jest często także przedstawienie faktów mające na celu otwarcie dyskusji, wyrobienie sobie przez czytelnika własnej opinii, zasygnalizowanie istnienia konkretnych zagrożeń. Rzeczowe i rzetelne przedstawienie sprawy umożliwia prawidłową realizację tych zadań prasy i jednocześnie pozwala na zakwalifikowanie takiego działania jako mieszczącego się w granicach wolności słowa.

Nikt nie zaprzecza, że dziennikarz ma do dyspozycji ograniczone środki w zakresie ustalania faktów i że nie są one w żaden sposób porównywalne do środków będących w dyspozycji organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości. Nie sposób w tej sytuacji w sposób rozsądny wymagać takiej obszerności i ścisłości ustaleń, jakie można uzyskać we właściwych, sformalizowanych postępowaniach,

pamiętając przy tym, że niejednokrotnie „dojście do prawdy” w tych postępowaniach pochłania kilka lat. W piśmiennictwie powoływane jest często syntetyczne podsumowanie szerokich i pogłębionych rozważań tego aspektu działania dziennikarzy: „żądanie publikowania jedynie materiałów bazujących na informacjach o stuprocentowej pewności miałyby się z elementarnymi zasadami doświadczenia życiowego”. W jednym z powołanych wcześniej orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ujęto kwestię jeszcze lapidarniej – wymóg przedstawienia dowodu prawdy „jest wygórowany, a nawet wręcz niewykonalny”. Postawienie przed prasą wymagania absolutnego perfekcjonizmu prowadziłyby do jej poważnego skrępowania oraz – przed czym wyraźnie ostrzega Trybunał – zniechęcenia do podejmowania ważnych, a przy tym często trudnych i złożonych problemów życia publicznego, w obawie przed odpowiedzialnością. W rezultacie ograniczałyby to doniosłą rolę wolnej prasy, będącej – co jest tak silnie eksponowane w orzeczeniach Trybunału - jednym z filarów demokratycznego państwa. Należy przy tym podkreślić, że – wbrew formułowanej czasem opinii - wolność prasy nie jest przywilejem dziennikarzy. Wolność prasy jest atrybutem demokratycznego społeczeństwa.

Ogólnie deklarowanej zgodności poglądów co do granic wymagań, które w sposób rozsądny i realny można stawiać dziennikarzowi w jego powinności „prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”, nie odpowiada zgodność ocen co do znaczenia tych faktycznych ograniczeń dla oceny bezprawności naruszenia. Często podtrzymywany jest pogląd, że chociaż rzetelnego informowania nie można utożsamiać z prawdziwym przedstawianiem opisywanych zjawisk, tak jak nie można opublikowania nieprawdy utożsamiać z nierzetelnością dziennikarską, to jednak, jeśli „okaże się, że stan faktyczny był inny”, dziennikarz nie będzie mógł uniknąć odpowiedzialności za naruszenie dobra. Ostatecznie więc, niezależnie od uznawanego faktu, że postawienie dziennikarzowi wymagania wykazania „stuprocentowej” prawdziwości informacji (w znaczeniu dosłownym, a nie przyjętym we wcześniejszych rozważaniach) jest w wielu wypadkach żądaniem obiektywnie niemożliwym do spełnienia, nadal traktuje się brak przeprowadzenia tak rozumianego „dowodu prawdy” za wystarczającą przesłankę odpowiedzialności dziennikarza.

Czasem przybiera to postać tezy o – mającym wynikać z domniemania bezprawności - obciążającym dziennikarza „ryzyku nieudowodnienia prawdy”, związanym w efekcie z „ryzykiem poniesienia odpowiedzialności”. Teza ta pomija dwie istotne okoliczności. Po pierwsze, domniemanie bezprawności oznacza tylko – jeśli w ogóle traktować problem w tych kategoriach – że dziennikarz ponosi ryzyko niewykazania przesłanek wyłączających bezprawność, nie oznacza natomiast, że do tych przesłanek musi się zaliczać wykazanie prawdziwości zarzutu. Po drugie, postawienie kwestii w taki sposób pomija to, że o odpowiedzialności można mówić tylko wtedy, gdy działanie było bezprawne. Jeżeli decydując się na publikację dziennikarz spełnił wszystkie wymagania, to znaczy, że publikując materiał nie działał bezprawnie, a to przesądza o wyłączeniu odpowiedzialności.

Jeżeli naruszenie dobra osobistego przez publikację prasową nastąpiło w okolicznościach wyłączających bezprawność, nie jest możliwe „nałożenie” na ten stan następnie ustalonej okoliczności (niewykazanie prawdziwości zarzutu) i dokonywanie ponownej oceny opublikowania przez dziennikarza krytycznego materiału prasowego, oznaczającej „weryfikację” oceny stanu bezprawności, choć miarodajna dla niej była chwila publikacji. Dlatego nie jest właściwym rozwiązaniem takie, przy którym stwierdzenie braku podstaw do postawienia dziennikarzowi zarzutu nieprawidłowego (według kryteriów obiektywnych) działania, nie stałoby na przeszkodzie wnioskowi, że jeżeli nie udowodnił prawdziwości zarzutu, to „jednak”, „mimo wszystko”, jego działanie należy uznać za bezprawne.

Gdy prawdziwe przedstawienie opisywanych zjawisk utożsamia się z wykazaniem prawdziwości zarzutu, a ten ostatni element uznaje się za przesądający o bezprawności, to w istocie odrzuca się prawną doniosłość wszystkich pozostałych przesłanek (działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu, dochowanie szczególnej staranności i rzetelności) i względów (realna możliwość poczynienia absolutnie ścisłych ustaleń, negatywny skutek w postaci ograniczenia krytyki prasowej z obawy przed sankcją, której w takiej sytuacji nigdy nie można wykluczyć). Takie stanowisko, odrzucające znaczenie wszystkich czynników, poza jednym (wykazanie prawdziwości), który miałby rangę „automatycznie” przesądzającego o bezprawności, jest nadmiernym uproszczeniem, tym bardziej, że dotyczy kwestii złożonej nie tylko pod względem

prawnym, ale zazwyczaj – skomplikowanej i zróżnicowanej pod względem faktycznym. „Twarda” teza, że bez względu na wszystkie racje i okoliczności, konieczną przesłanką wyłączenia bezprawności jest przeprowadzenie w procesie dowodu prawdziwości zarzutu, właściwie usuwa z pola widzenia inne doniosłe aspekty podstaw odpowiedzialności dziennikarza, pozbawiając sąd potrzeby i możliwości elastycznego i pogłębionego potraktowania wszystkich okoliczności konkretnej sprawy. Jest to zdecydowanie niepożądane w sprawach o ochronę dóbr osobistych, w których sądowi przypada szczególna rola przy ocenie faktycznych i prawnych przesłanek odpowiedzialności. Jak bowiem podkreśla się, zarówno w orzecznictwie, jak i piśmiennictwie, w sytuacji, gdy dochodzi do kolizji pomiędzy prawem jednostki a swobodą wypowiedzi, ostatecznie każdorazowo sąd stanie przed koniecznością wyważenia tych praw i rozstrzygnięcia któremu z nich należy w konkretnych okolicznościach danej sprawy przyznać pierwszeństwo ochrony.

Dziennikarz obowiązany jest chronić dobra osobiste innych osób (art. 12 ust. 1 pkt 2 i art. 6 ust. 1 prawa prasowego). To oczywiste, i wynikające wprost z ustawy, stwierdzenie nie przesądza jednak, jakie są granice tego obowiązku. Wcześniej zostały wskazane wymagania w zakresie starannego i rzetelnego działania dziennikarza, i wszystkie one (gdy są spełnione) zawierają – bezpośrednio lub pośrednio – elementy ochrony dóbr osobistych tego, kogo dotyczy publikacja. Pamiętać przy tym należy, że rozważana kwestia dotyczy osób aktywnie uczestniczących w życiu publicznym, co do których zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielana ochrona słabsza. W każdym razie, nie ma podstaw do uznania, by granice tego obowiązku dziennikarza sięgały aż do powinności wstrzymania publikacji do chwili zweryfikowania wszystkich twierdzeń (zakończenia właściwych postępowań), tym bardziej, że prowadziłoby to do zakłócenia równowagi praw do ochrony dóbr osobistych i do wolności prasy.

Poważnym argumentem na rzecz „restryktywnego” określania przesłanek wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza, jest trudna do zaakceptowania sytuacja, w której osoba, której cześć naruszono nieprawdziwym, publicznie postawionym zarzutem, byłaby pozbawiona ochrony. Nie można zaprzeczyć, że stan taki jest niepożądany, zarówno ze względów aksjologicznych, jak i prawnych.

To jednak nie znaczy, by wystarczyło poprzestać na tym oczywistym stwierdzeniu i zaniechać bliższego rozważenia wszystkich aspektów takiej sytuacji.

Choć zasadą jest, że naruszenie praw przysługujących danej osobie rodzi po jej stronie roszczenie mające usunąć ten stan, to nie jest to zasada bez wyjątków; naruszenie prawa jednej osoby z reguły, lecz nie zawsze, rodzi odpowiedzialność cywilną innej osoby. Mogą zatem istnieć takie sytuacje, w których równowaga (prawa i obowiązku odszkodowawczego) nie będzie zachowana, i wystąpią one wtedy, gdy zaistnieją przesłanki wyłączające odpowiedzialność sprawcy naruszenia.

W rozważanej sytuacji, wyłączenie bezprawności naruszenia publikacją prasową dóbr osoby, której publikacja dotyczy, pozbawia tę osobę przewidzianego w kodeksie cywilnym roszczenia o usunięcie skutków naruszenia. Osoba taka nie jest jednak, jak to może zdarzyć się w innych przypadkach, całkowicie pozbawiona środków ochrony. Środki te przewidziane są w prawie prasowym (sprostowanie i odpowiedź, art. 31 oraz art. 39), w czym zresztą też się przejawia powoływane wcześniej powiązanie i uzupełnianie się przepisów obu ustaw, które należy uwzględniać przy rozpoznawaniu spraw wynikłych na tle publikacji prasowych. Zgodzić się trzeba z twierdzeniem, że środki te mają mniejszy „ciężar gatunkowy”, i nie zapewniają pokrzywdzonemu takiej satysfakcji, jak oświadczenie (najczęściej w praktyce połączone z przeproszeniem) składane przez osoby odpowiadające za daną publikację prasową. Nie ma też jednak powodu, aby całkowicie deprecjonować znaczenie tych środków i odmawiać im jakiegokolwiek doniosłości, tym bardziej gdy uwzględni się fakt, że uniemożliwienie ich właściwej realizacji jest zagrożone sankcją karną (art. 46 prawa prasowego). W sprostowaniu dostrzega się ważny element przeciwdziałania jednostronnemu charakterowi przekazywanych przez media treści.

Kwestii sprostowań i odpowiedzi poświęcony jest cały rozdział 5 prawa prasowego, zawierający szczegółowe regulacje gwarantujące skorzystanie z tej formy ochrony prawnej przyznanej osobie dotkniętej publikacją prasową. Wykracza poza rozważaną materię prawidłowa wykładnia tych przepisów prawa prasowego, w tym zwłaszcza art. 31 pkt 1, który – właściwie rozumiany i stosowany - umożliwia

prostującemu odpowiednie przedstawienie opinii publicznej własnej relacji i oceny faktów. Także kwestia respektowania przez redaktorów naczelnych obowiązków wynikających z tych przepisów, i skuteczności ich egzekwowania przez uprawnionych, nie mieści się w zakresie analizowanej problematyki. Jest jednak pewne, że prawidłowa wykładnia przepisów prawa prasowego dotyczących sprostowania i odpowiedzi może w istotny sposób wpłynąć na efektywność tych środków ochrony prawnej. W każdym razie, nieuzasadnione jest negowanie ich znaczenia dla ochrony dóbr osobistych osoby dotkniętej publikacją prasową; chociaż bowiem w określonych okolicznościach poszkodowanemu nie będzie przysługiwało roszczenie oparte na art. 24 § 1 k.c., to nie zostaje on całkowicie pozbawiony ochrony prawnej, przewidzianej w innych przepisach, mających zastosowanie tylko wtedy, gdy naruszenie dobra osobistego nastąpiło w publikacji prasowej.

Rozważając ten aspekt sprawy warto przypomnieć, że za niekontrowersyjne uznaje się twierdzenie, że obydwa dobra chronione prawem – prawo do ochrony czci i wolności słowa – mają zapewniony taki sam poziom ochrony prawnej, żadnemu z nich nie przysługuje pierwszeństwo w stosunku do drugiego i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego (każde może doznać ograniczenia). Nie należy zatem przyznawać praktycznie prymatu prawu do ochrony czci, w taki sposób, by kategorycznie wykluczając możliwość ograniczenia tego prawa, nie dostrzegać podstaw do tak samo radykalnego sprzeciwu wobec ograniczania prawa do wolności słowa. Jak już wcześniej wskazano, formułowanie bezwzględnego obowiązku udowodnienia prawdziwości zarzutu jako koniecznego warunku wyłączenia bezprawności, eliminującego praktycznie znaczenie wszystkich innych okoliczności dotyczących spornej publikacji prasowej, nie może pozostać bez wpływu na swobodne wykonywanie zadań prasy, stanowiąc czynnik zniechęcający do podejmowania otwartej dyskusji w sprawach budzących uzasadnione społeczne zainteresowanie. Pośrednio wpływa to na ograniczenie wolności prasy.

Niezależnie od tego, należy zakwestionować bagatelizowanie skutków uznania odpowiedzialności dziennikarza, gdy polegać ona ma „tylko” na złożeniu oświadczenia i przeproszenia. Dla dziennikarza jest to bowiem sankcja dotkliwa

i dotyka sfery tak istotnej, jak reputacja zawodowa (także zaliczana do dóbr osobistych). Fakt zatem, że przy braku winy dziennikarza w grę wchodzi jedynie odpowiedzialność o charakterze niemajątkowym, nie osłabia znaczenia i skutków przyjęcia odpowiedzialności dziennikarza, skoro jest ona nierozdzielnie wiązana z zakwestionowaniem zgodności jego postępowania z zasadami współżycia społecznego. Jeszcze raz trzeba podkreślić, bo ten element rozpatrywanej sytuacji jest często pomijany, że gdy mowa o bezprawności (wyłączeniu bezprawności) naruszenia dobra osobistego, chodzi o naruszenie dokonane aktem publikacji materiału prasowego, co znaczy, że ocena ma dotyczyć konkretnie tego, czy decyzja o publikacji tekstu była, w momencie jej podjęcia, zgodna z zasadami współżycia, czy nie.

Uwzględnienie wszystkich omówionych aspektów rozważanego zagadnienia prowadzi do twierdzenia, że działanie dziennikarza w obronie społecznie uzasadnionego interesu, spełniające wymagania szczególnej staranności i rzetelności, nie może być uznane za bezprawne. Tzw. dowód prawdy, rozumiany jako wykazanie prawdziwości zarzutu nie stanowi koniecznej i niezależnej od pozostałych okoliczności przesłanki wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego w publikacji prasowej.

To oznacza, że wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.

Przedstawione stanowisko dotyczy działania polegającego na opublikowaniu materiału prasowego, które - w związku ze spełnieniem określonych przesłanek - nie zostanie zakwalifikowane jako bezprawne naruszenie dóbr osobistych. Brak bezprawności wyłączy odpowiedzialność dziennikarza z tytułu opublikowania materiału.

Nie oznacza to definitywnego wykluczenia uzyskania przez pokrzywdzonego satysfakcji (ochrony prawnej) jeżeli okaże się, że pomimo spełnienia wszystkich wymagań (co spowodowało wyłączenie bezprawności

naruszenia dokonanego aktem publikacji) materiał prasowy zawierał zarzuty nieprawdziwe.

Jest to natomiast to okoliczność stwarzająca nową sytuację, także dla autora publikacji. Działanie zgodnie z etyką zawodową i z zasadami współżycia społecznego (art. 10 ust. 1 prawa prasowego) nie pozwala na zignorowanie skutków takiego ustalenia. Dziennikarz musi być tego świadom, tym bardziej, że odpowiednie w takiej sytuacji zasady postępowania zostały ujęte w dwóch kodeksach etyki dziennikarskiej (I. „Autor zobowiązany jest do sprostowania z własnej inicjatywy, gdy informacja okazuje się fałszywa lub nieścisła” II. „Błędy i pomyłki wymagają jak najszybszego sprostowania przez autora, nawet jeśli nie były zawinione przez autora lub redakcję i bez względu na to, czy ktokolwiek wystąpi o sprostowanie”). Jeżeli więc zarzut okaże się nieprawdziwy, należy oczekiwać od dziennikarza niezwłocznego opublikowania oświadczenia odwołującego zarzut (zwanego czasem „autosprostowaniem”). Wynika to jasno z powinności respektowania zasad etyki i rzetelności dziennikarskiej, a także ogólnie akceptowanych zasad właściwego postępowania.

Niewykonanie tego obowiązku można więc zakwalifikować, w oparciu o autonomicznie ukształtowane przesłanki, jako bezprawne zaniechanie usunięcia skutków postawienia nieprawdziwego zarzutu, z wszystkimi tego konsekwencjami. O takim właśnie „ryzyku” działania dziennikarza można mówić w sposób uprawniony – o ryzyku, że będzie on musiał przyznać fakt nieprawdziwości zarzutu, chociaż postawił go spełniwszy wszystkie konieczne warunki.

Postawienie takiego wymagania dziennikarzowi nie wiąże się już z napiętnowaniem jego działania jako bezprawnego (sprzecznego z zasadami współżycia społecznego) i nie może być uznane za godzące w wolność słowa i zagrażające swobodnemu przepływowi informacji. Z drugiej strony, pozwala na przywrócenie równowagi w zakresie ochrony dóbr, łagodząc skutki kolizji między nimi. Co szczególnie istotne, eliminuje, a w każdym razie w sposób istotny osłabia, zarzut trudnego do zaakceptowania pozostawienia osoby dotkniętej nieprawdziwym, publicznie postawionym zarzutem, bez środków prawnej ochrony w stosunku do autora publikacji.

Oceniając rzeczy w taki sposób można osiągnąć rezultat pozwalający na złagodzenie skutków kolizji dwóch prawnie chronionych dóbr .

Powracając do głównej kwestii, i sformułowanej wyżej tezy dotyczącej przesłanek obalenia domniemania bezprawności naruszenia dóbr osobistych w publikacji prasowej, trzeba poczynić istotne zastrzeżenie. Teza ta jest aktualna wyłącznie wtedy, gdy wymienione przesłanki są spełnione w pełnym zakresie, szczególnie wyżej przedstawionym. Wymagania, którym musi sprostać dziennikarz, aby móc skutecznie powoływać się na podstawę wyłączenia bezprawności, są więc bardzo wysokie, a kryteria ich spełnienia - surowe. Zadośćuczynienie im, stanowiąc konieczną przesłankę wyłączenia bezprawności, pozwoli z jednej strony na właściwe wypełnianie zadań prasy i korzystanie z wolności słowa, z drugiej strony – na wydatne ograniczenie zagrożeń związanych z naruszaniem praw osób, dotkniętych publikacjami prasowymi. Przyjęte stanowisko pozostawia sądowi możliwość wszechstronnej i skonkretyzowanej w każdej sprawie oceny, któremu dobru należy w okolicznościach sprawy przyznać pierwszeństwo ochrony; prawidłowa wykładnia i ocena w zakresie określonych wyżej przesłanek wyłączenia bezprawności na tle art. 24 § 1 k.c. będzie stanowić wystarczającą gwarancję ochrony zarówno dóbr osobistych jednostki, jak i prawa do wolności słowa i swobody przekazywania informacji.

Wszystkie omówiony względy uzasadniały rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego, jak w uchwale.